Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 409 Poznań, piątek dnia 4 września 1936 Rok 31

Najzaciętsza bitwa w powstaniu hiszpańskiem

Wieczorem twierdze Irunu i miasto Behobia jeszcze się broniły — W ulicach francuskiego Hendaye świszczą zbłąkane kule

Hendaye. (Tel. wł.) Według twierdzenia kwatery głównej powstańców w Burgos, środowa bitwa pod Irunem była najgwałtowniejsza z dotychczasowych. Straty czerwonych są niezwykle wielkie, zarówno zabitych, jak i jeńców. Pojmano również wielu cudzoziemców, a wśród nich kilku bolszewików. W Burgos sądzą, że upadek Irunu jest bardzo bliski.

Po stronie francuskiej kule świszczą na ulicach Hendaye. Prefekt złożył energiczny protest wobec dowództwa wojsk powstańczych. Gen. Mola zapowiedział wydanie najsurowszych rozkazów w celu zapewnienia nienaruszalności terytorjum francuskiego.

Wczoraj w Biriatou został ciężko ranny jeden mężczyzna. W południe pozycje powstańcze były bombardowane przez lotnictwo rządowe.

Z przebiegu walk o Irun i Behobię

Hendaye. (PAT) Wczoraj zrana na odcinku Behobia powstańcy otrzymali posiłki, w składzie 300 „karlistów", 2 armat oraz karabinów maszynowych na samochodach. Posiłki, które przybyły z Pampeluny, niezwłocznie ruszyły do natarcia. Na przedmieściach Behobia wre zażarta walka. Wiele pocisków pada na terytorjum francuskie.

Hendaye. (Tel. wł.) W czwartek przed południem samoloty powstańców bombardowały Irun, twierdzę Fuenterrabia oraz szosę prowadzącą wzdłuż rzeczki. W ciągu całego przedpołudnia panował ożywiony ruch samochodów ciężarowych między Irunem i Fuenterrabia. Istnieje przypuszczenie, że wojska czerwone organizują ostatni punkt oporu koło twierdzy Guadelupe na wypadek zajęcia Irunu przez powstańców.

Hendaye. (PAT.) Artylerja rządowa nieustannie bombarduje pozycje powstańcze. Liczne pociski padły na fort San Marcial, którego obrońcy ponieśli ciężkie straty. W przerwie pomiędzy strzelaniną słychać było z fortu pienia żałobne, przypuszczalnie związane z pogrzebem zabitych.

O godz. 16 min. 5 powstańcy przeszli do natarcia na odcinku La Puncha, posuwając się wzdłuż rzeki Bidassoa, przy poparciu ogniowem karabinów maszynowych na samochodach. Ze strony powstańców w bitwie bierze udział około 1500 legjonistów marokańskich. Natarcie powstańców trwa pomimo gęstego ognia karabinów maszynowych. O godz. 16 min. 30 legjoniści marokańscy przeszli do szturmu, obrzucając pozycje rządowe granatami ręcznemi.

Liczba poległych we wczorajszych walkach przekracza 2000 ludzi. W ciągu nocy granicę francuską przekroczyło zgórą 2000 uchodźców.

Behobia. (PAT) Specjalny korespondent Havasa podaje: Posuwamy się z trudem ku frontowi, wśród świstu kul, padających na drogę. W Behobii ludzie pozamykali się w domach. Milicja, ukryta za workami piasku, ostrzeliwuje z karabinów maszynowych żołnierzy legji marokańskiej, którzy o godz. 19 znajdowali się w odległości 400 m od mostu międzynarodowego. Artylerja i samoloty powstańcze bombardują Behobię i Irun. Dwa pociski padły na linję kolejową i dworzec w Hendaye, na szczęście nie wybuchły.

Behobia. (PAT) Walka o miasto toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciekłością. Milicja rządowa, broniąca miasta, używa w walce ładunków dynamitowych. Milicjanci zbliżają się do pozycyj powstańczych, rzucając swe straszne pociski. Wojska powstańcze posuwają się zwolna naprzód. Wydaje się, iż Behobia jest niemożliwa do utrzymania. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, dziesiątkujące garstkę obrońców. Do godz. 20 powstańcy nie zajęli jeszcze miasta.

Irun i Fuenterrabia popołudniu były bombardowane bez przerwy przez artylerję i samoloty powstańcze. Szkody są bardzo poważne.

Czerwone okrucieństwa w Maladze

Londyn. (PAT) Korespondent „Daily Express" w Maladze podaje dalsze wiadomości o krwawym terorze anarchistyczno - komunistycznym, panującym w tem mieście. Po każdym ataku lotników powstańczych rozstrzeliwano około 40 więźniów, pozatem na ulicach miasta aresztowano wiele osób podejrzanych, które wrzucano do samochodów ciężarowych, a następnie trupy ich przeszyte kulami wyrzucano na ulicy. Tak naprzykład po ostatnim ataku lotniczym z polecenia miejscowej „czerezwyczajki" rozstrzelano około 100 osób, należących do najwybitniejszych rodzin w mieście.

Różne wiadomości

Paryż. (PAT) Rząd francuski otrzymał od rządu hiszpańskiego notę, adresowaną do wszystkich mocarstw, zawiadamiającą, że do Vigo przybyły 24 samoloty pochodzenia włoskiego.

Burgos. (PAT) Po raz pierwszy organizacja międzynarodowa nawiązała kontakt z juntą w Burgos, a mianowicie biuro Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie powiadomiło juntę o wysłaniu dwóch misyj: jednej do Madrytu, drugiej do Burgos, w związku z protestem junty przeciwko pogwałceniu przez wojska rządowe elementarnych praw ludzkości.

Defilada, jakiej we Francji nie było od 25 lat

Przed gen. Rydzem-Śmigłym, u stóp pomnika króla Stanisława w Nancy, przedefilowały wszystkie rodzaje broni

Nancy. (PAT.) Na wspaniałym placu Króla Stanisława w Nancy od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Przed ratuszem stanął szpaler delegacyj i organizacyj kombatanckich z trzydziestu kilku sztandarami, a wśród nich sześć sztandarów organizacyj polskich w Lotaryngji.

O godz. 9.30 gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk, wjeżdżając kolejno w każdą ze zbiegających się w kształcie gwiazdy ulic, na których ustawione były oddziały, witany po drodze owacyjnemi okrzykami.

Następnie auto generalicji zajechało przed ratusz, gdzie gen. Śmigły-Rydz przywitał się z przedstawicielami władz, poczem rozpoczęła się defilada wojsk u stóp pomnika króla Stanisława.

Na czele defilady szedł 8 bataljon strzelców w granatowych mundurach, za nim 30 bataljon strzelców w błękitnych mundurach, dalej zaś 2 bataljon stacjonowanej w fortyfikacjach linji Maginot piechoty fortecznej, w nowowprowadzonych brązowych mundurach i beretach. Za nim szła kolejno orkiestra strzelców algierskich ze wschodniemi instrumentami. Strzelcy algierscy w swych barwnych mundurach niebiesko-czerwonych i białych turbanach na głowach, o twarzach spalonych słońcem afrykańskiem, przedefilowali wśród entuzjastycznych okrzyków i owacyj publiczności. Za nimi przeciągnęły 2 dywizjony artylerji konnej, dywizjon artylerji polowej i 8 pułk dragonów. Po chwili, gdy odmaszerowały orkiestry, zaczął się zbliżać grzmot aut pancernych zmotoryzowanych i artylerji przeciwlotniczej, rozległo się dudnienie czołgów, a nad placem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz eskadra samolotów niszczycielskich, zagłuszając niemal okrzyki i owacje, które wybuchały na widok każdego oddziału.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady. Następnie generał przeszedł przed frontem sztandarów organizacyj kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, poczem udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy. Wobec niemilknących owacyj i wiwatów tłumów zgromadzonych na placu, gen. Śmigły-Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami „Niech żyje Polska!" i „Niech żyje armja!"

Gen. Rydz-Śmigły w Metzu

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Metzu: Przybył do Metzu gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie generałów Gamelin i Giraud. Naczelny wódz wojsk polskich przyjął defiladę 13 pułku strzelców marokańskich, poczem odbyło się śniadanie w ścisłem gronie w pałacu rządowym.

Prezydent R. P. w Spale

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej wyjechał w czwartek do Spały. (w)

Brak wieści o 4 balonach

mianowicie o wszystkich trzech polskich i jednym niemieckim

Moskwa. (Tel. wł.) Wczoraj przybyła tu załoga balonu niemieckiego „Sachsen" Bertram i Schubert. Balon ich wylądował już w poniedziałek, 31 ub. m., o godz. 18.40 czasu środkowo-europejskiego w pobliżu Rybińska w okręgu Ivanowo, na północno-wsch. od Moskwy.

Warszawa. (Tel. wł.) Do czwartku wieczora nie otrzymano żadnych wiadomości o balonach polskich i gdyby w ciągu nocy nie nadeszła żadna relacja, wtedy władze polskie zwrócą się oficjalnie do Sowietów i do rządu finlandzkiego z prośbą o poszukiwanie balonów przez samoloty. (w)

Korespondent P. A. T. w Moskwie donosi, że do godz. 20 nie otrzymano tam żadnych wiadomości o balonach, biorących udział w zawodach o puhar Gordon - Bennetta.

Przelot nad Atlantykiem

Londyn. (PAT) Lotnicy amerykańscy Richman i Merill, oczekiwani wczoraj na lotnisku w Croydon pod Londynem około godz. 17, zpowodu wyczerpania zapasu benzyny zmuszeni byli do lądowania na wybrzeżach Walji o godz. 16 min. 8. Samolot opuścił się w pobliżu miejscowości Marnordilo w Carmathen Sands.

Samolot „Lady of Peace" przeleciał nad Atlantykiem z przeciętną szybkością 210 mil angielskich na godzinę. Przelot nad Atlantykiem został dokonany w ciągu 15 godzin. Lotnicy stracili około godziny na znalezienie odpowiedniego miejsca do lądowania. Chmury, które unosiły się na nieznacznej wysokości, zmniejszały stale pole widzenia. Kiedy samolot znajdował się na połowie drogi do Anglji, na wysokości około tysiąca metrów, nagle z błyskawiczną szybkością zaczął opuszczać się i lotnicy z trudnością odzyskali nad nim kontrolę.

Lloyd George w Niemczech

Berlin. (PAT) Wczoraj około godz. 10 przybył do Monachjum Lloyd George w towarzystwie syna, córki i kilku sekretarzy. Jak słychać, Lloyd George obecny będzie na kongresie partji narodowo - socjalistycznej w Norymberdze. Poza tem odbyć on ma rozmowy z różnemi osobistościami i możliwe, że przyjęty będzie również przez kanclerza Hitlera.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Monachjum: Lloyd George wyjeżdża wieczorem do Berchtesgaden, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem.

Polityka zagraniczna Rumunji

Bukareszt. (PAT) Nowy minister spraw zagr. Victor Antonescu przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył, że polityka zewnętrzna Rumunji pozostaje całkowicie bez zmiany. „Jest to — mówił minister — polityka, wynikła z sojuszów, które doprowadziły do zwycięstwa w wielkiej wojnie i umożliwiły realizację jedności narodowej w ramach naszych naturalnych granic. Traktaty pokojowe uwzględniły całkowicie nasze słuszne żądania i w chwili obecnej musimy tylko pracować nad zorganizowaniem się w pokoju, w nienaruszalnych ramach naszych granic."

Inowrocław od dnia 31 sierpnia

O samym dniu 31 sierpnia — O latosim sezonie w zdrojowisku — Należne zdrojowisku i miastu pochwały — Widoki miasta na przyszłość

Inowrocław, 31. VIII.

Dzień 31 sierpnia był dla Inowrocławia znamienny przedewszystkiem przez to, że od godziny 7-mej rano do 4-tej po południu deszcz lał sześć razy, z tego trzy razy była poprostu ulewa. Natomiast między jednym deszczem, a drugim, jak również między ulewami panowała pogoda z cudnie błękitnem niebem, „barankami" i innemi strzępiastemi, białemi chmurkami i z barokowemi łukami tęczy, świecącemi na śpiżowem tle chmur wśród zielonych, bujnych koron drzew. Wogóle klimat Kujaw jest figlarny i, że tak powiem, zajmujący, zaś na niebie panuje tu stale ruch żywy i naprawdę urozmaicony. Nie mówię już o burzach, piorunach, błyskawicach i grzmotach, które są w całem znaczeniu słowa „z prawdziwego zdarzenia", a nie tak „ni przypiął, ni przyłatał", jak gdzieindziej. Przepiękne tu są chmury i obłoki tak co się tyczy modelowania, jak też gry świateł i kolorów. Jest w nich bujne bogactwo, śmiałość, rozmach, coś z patetycznego dramatu i symfonji zarazem. Wogóle Kujawy są bardzo piękne i — silne. Lecz o tem — kiedyindziej.

Dzień 31 sierpnia miał też dla Inowrocławia swe znaczenie o tyle, że jest datą, przypadającą na połowę czwartego, a zatem ostatniego sezonu kąpielowego. Piętnastego września wszystkie budy w Zdrojowisku się zamyka, park idzie spać, pozostaje tylko Ubezpieczalnia, otwarta przez cały rok.

Sezon — jak sezon. Latoś był podobno lepszy, niż łoni. Przyszły będzie jeszcze lepszy. Coraz więcej jest ludzi, zatem coraz więcej jest i chorych. I tak będzie wciąż. Dyrekcja dokładała wszelkich starań, aby wszystko było, jak być ma, no i było. Zwłaszcza śliczny jest park, czysto, porządnie utrzymany, naprawdę ozdobny. Piękne są w nim grupy drzew, wogóle drzewostan, ale naprawdę śliczne były dywany kwiatowe, kwietniki, rabaty, pola róż i t. d. Subtelnym kolorytem stwarzały znakomitą atmosferę. Jest wielka różnica, moi Państwo, między dekoracjami kwiatowemi w mieście, a w parku, w dodatku — w parku zdrojowym. W mieście kolory muszą być żywe, mocne, zdecydowane, nie pozostawiające nic do życzenia, myślenia, odgadywania. W mieście musi się działać na masy. Ton miejski jest demagogiczny, jak reklama. Demagog, mówca publiczny, nie przekonuje, nie daje „do myślenia", nie podsuwa żadnej myśli, ba, nawet nie p o z w a l a myśleć, lecz myśl swoją — narzuca! Tej samej zasady musi się trzymać reklama miejska, która nareszcie staje się sztuką dekoracyjną. I tosamo odnosi się do miejskich dekoracyj kwiatowych. O parkach mówić tu nie będę, zwłaszcza, że przedtem musiałbym się zaznajomić z paru przynajmniej tomami klasycznych i najnowszych dzieł o budowaniu i urządzaniu parków, a na to dziś nie mam czasu. Natomiast zrozumiałą rzeczą jest, że jak nie wolno straszyć i niepokoić chorego wrzaskliwemi i piskliwemi kolorami w pokoju, taksamo nie wolno denerwować go zgiełkiem barw w parku, przeciwnie, harmonje muszą być łagodne, a tonacje, choć żywe — miękkie. Do tego potrzebny jest wybitny talent kolorystyczny i subtelne wyczucie kolorów, zalety, które dekorator Parku Solankowego posiada w wysokim stopniu.

Zresztą charakter Zdrojowiska Inowrocławskiego jest przedewszzystkiem leczniczy, burżuazyjno - dobroduszny. Nic mi nie wiadomo o jakichś bezustających dancingach, o jakichś fantazyjnie wydekoltowanych pyżamach starych „grzmotów", hasających z „gigolami", jak się to dzieje gdzieindziej. Wszelkie zakusy w tym kierunku wygasały momentalnie wobec „negatywnej postawy zbiorowej". Rozrywek godziwych, oczywista, nie brakło, ale zdrojowisko, to nie „Wesołe Miasteczko". Zresztą, co tu dużo gadać: Nie było floty! I na to „małe piwko" nie każdy kuracjusz miał!

Lato, z małemi przerwami, przez cały sierpień, czasem raz, czasem dwa razy dziennie, a osobno znowu w nocy. Pogoda poprawi się i ustali, prawdopodobnie — w połowie września*) i jesień będzie piękna i słoneczna — na złość ludziom, zdrojowiskom i letniskom. Opustoszeją Solanki, ustanie ruch kołowy w ulicy Solankowej zcichnie dzielnica zdrojowa.

*

Ale co innego dzielnica zdrojowa i jej najrozmaitsze kłopoty, zalety i braki, nad któremi zastanowimy się kiedyś, kiedy sezon już się skończy, a co innego znów Inowrocław-miasto. Miasto wykazuje dużo energji i przedsiębiorczości, ma siłę chłonną, rozmach. Ale co stanowi jego istotę, co określa jego charakter, co wywrze nacisk na krystalizowanie się jego rzeczywistości i przyszłości i jaka ona będzie, w którym kierunku zacznie się rozwijać, — nie wiadomo. Z jednej strony jest to wciąż jeszcze miasto, żyjące z rolnictwa, z handlu zbożem i przemysłu rolniczego. Piękna przyszłość. Z drugiej jednak strony, jako zdrojowisko, żyjące z wody mineralnej, jest to miasto górnicze. Jak się jedno z drugiem pogodzi i czy się pogodzi, jak wyjdzie na tem miasto — trudno przewidzieć i — trudno się dowiedzieć. Zdaniem wtajemniczonych — wszystko idzie świetnie. Niewtajemniczeni jako nie wtajemniczeni nie wiedzą nic, skutkiem czego żadnego zdania nie mają. Ja też. Obawiam się jednak, że niezbyt oddalę się od prawdy, jeśli wyrażę nieśmiałe przypuszczenie, iż Inowrocław stanowi splot problemów, bardzo ciekawych a niezbyt znanych. Nie może być inaczej. Każde miasto i każda miejscowość górnicza, a więc i zdrojowiska, zależne od wierceń, obfitości wody itd., są splotem najróżniejszych i najróżnorodniejszych komplikacyj, o których się nie śniło najinteligentniejszym nawet kuracjuszom. Są to rzeczy nie do uniknięcia, sprawy, rozumiejące się same przez się, lecz o których się nie mówi, bo się o nich mało wie. Ale np. ogromnie interesujące byłoby wiedzieć, dlaczego Inowrocław przyłączył do miasta wielkie przestrzenie, znajdujące się po przeciwnej stronie Solanek? Odpowiedź prosta brzmi: Bo w tamtym kierunku, ku Mątwom, miasto pomaszeruje. W tamtym kierunku chce się rozbudowywać. — Odpowiedź ta jest istotnie prosta, ale niewiele mówiąca. Bo w takim razie, co się stanie z dzisiejszem centrum? Takiem, jakiem jest dziś, pozostać nie będzie mogło. Już dziś jest zaciasne. Życie dusi się w tej jednej, przestarzałej żyle, jaką jest ulica Królowej Jadwigi. — Ach, panie! Przyjdą zmiany, to wszystko będzie zupełnie inaczej wyglądało!

Właśnie o to chodzi. Właśnie. Gdy się z kimś o Inowrocławiu rozmawia, zawsze słyszy się w końcu te dwa słówka, notabene, wypowiedziane tonem zniecierpliwionym: — Przyjdą zmiany!

Jakie?

Na razie nie wiemy. Lecz o tem właśnie przy sposobności pomówimy.

Zapowiedziane odsłonięcie w Solankach pomnika dr. Wilkońskiego jeszcze, wobec braku pomnika, tego roku nie nastąpiło. Za to ma Inowrocław lotnisko z hangarami i nieznanemi mi bliżej urządzeniami dla szybowców.

Sezon był niewątpliwie ożywiony.

JERZY BANDROWSKI.

*) Poprawiła się od początku bm. — Uwaga red.

Proces o ukrywanie Doboszyńskiego

Wywiadowca policji w roli towarzysza Doboszyńskiego i aresztanta

Kraków. (Tel. wł.). Przed sądem karnym w Wadowicach w dniu 2 b. m. odbyła się rozprawa przeciwko Andrzejowi i Albinowi Kudziom, oskarżonym o to, iż w dniu 29 czerwca br. ukryli inżyniera Adama Doboszyńskiego.

Oskarżeni na rozprawie nie przyznali się do winy. Po ich zeznaniach sąd przesłuchał komendanta P. P. w Zawoi Kossowskiego, oraz dwóch wywiadowców P. P. z Wadowic, Kopytkę i Łazarza. Wywiadowca Łazarz przedstawił się w przebraniu w dniu 29 czerwca oskarżonemu Andrzejowi Kudzi jako jeden z towarzyszy inżyniera Doboszyńskiego. W ten sposób wyciągnął od niego wiadomość, gdzie znajduje się Doboszyński oraz dowiedział się, że Albin Kudzia ukrył Doboszyńskiego w lasach, a nocami zanosił mu żywność a także dostawił mu dwa płaszcze i koc.

W dniu następnym po aresztowaniu Andrzeja Kudzi, wywiadowca Łazarz udał aresztanta i wyciągnął od niego wiadomość, że inżynier Doboszyński pozostaje nadal w tem samem miejscu. Na rozprawie wypłynęła jeszcze dalsza okoliczność, że inżynier Doboszyński spał jedną noc w domu Kudzi. Celem stwierdzenia tej okoliczności dopuścił sąd dowód ze świadka Gołębskiego, jak również postanowił przesłuchać w charakterze świadka na całokształt sprawy inżyniera Doboszyńskiego.

Celem przeprowadzenia tych dowodów sąd odroczył rozprawę. Wniosek obrońców o uchylenie aresztu sąd odrzucił.

Zaległości podatkowe w rolnictwie

Zarządzenie energicznego egzekwowania zaległych należności skarbowych od większej własności ziemskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas inspekcji jednego z powiatów premjer Składkowski zwrócił uwagę na słabą płatność podatków w większych majątkach ziemskich. Wobec tego przeprowadzono ankietę w różnych częściach kraju, w 908 majątkach powyżej 150 ha.

Ankieta wykazała, że wypłacalność większej własności ziemskiej jest bardzo słaba. Na 908 majątków zaledwie 232 nie posiadały zaległości w podatku gruntowym, 437 majątków posiadało zaległości w wysokości rocznego przypisu, 174 posiadały zaległości przekraczające 4-letni przypis, a wiele było takich, których zaległości dochodziły do dziesięcioletniego przypisu. Dalej stwierdzono, że 55 majątków nie zapłaciło w ciągu ostatnich lat ani grosza na poczet podatku gruntowego. W stosunku od innych należności podatkowych, zwłaszcza komunalnych, wypłacalność większej własności rolnej przedstawia się jeszcze gorzej.

W wyniku tej ankiety wydane zostało zarządzenie do dyrektorów wszystkich izb skarbowych, w którem nakazuje się podjęcie natychmiastowej egzekucji zaległości podatkowych większej własności ziemskiej. W zarządzeniu tem jest mowa, że w wielu wypadkach przyczyny niepłacenia podatków przez większą własność szukać należy w nieudolnej gospodarce, a dość często w specjalnie złośliwem uchylaniu się od obowiązku podatkowego, przez używanie różnych podstępów dla uniemożliwienia egzekucyj podatkowych. Minister polecił dyrektorom izb skarbowych, ażeby specjalnie zainteresowali się wypłacalnością większej własności ziemskiej i zbadali dokładnie przyczynę powstania zaległości. W stosunku do tych gospodarstw, które znajdują się w stanie uniemożliwiającym wygospodarowanie wpływów potrzebnych na pokrycie bieżących zobowiązań, mają być podjęte natychmiast kroki, zmierzające do likwidacji zaległości. W interesie gospodarstwa społecznego — tak opiewa okólnik — leży likwidacja gospodarstwa niewywiązującego się z obowiązków podatkowych wskutek nieudolnej gospodarki lub nadmiernego zadłużenia. W razie wdrożenia egzekucji majątku nieruchomego należy występować do wojewodów o przejęcie gruntów na pokrycie zaległości podatkowych. Gdyby egzekucja wystarczała tylko na pokrycie zaległości uprzywilejowanych, należy z tego środka korzystać, we wszystkich wypadkach, gdy obszar gruntu pozwoli na utworzenie samodzielnego gospodarstwa włościańskiego.

W razie stwierdzenia, że władze skarbowe ponoszą winę powstania zaległości od większej własności ziemskiej przez nieudolnie prowadzoną akcję egzekucyjną, albo przez tolerancyjne odnoszenie się wskutek dobrych stosunków osobistych z właścicielami ziemskimi, należy natychmiast wdrożyć postępowanie przeciwko winnemu urzędnikowi.

(w)

Z CHWILI

Wśród „sanacyjnych" ludowców panuje nadal zupełny „bałagan", wzajemne licytowanie się i kopanie pod sobą dołków.

Obecnie — jak stwierdza „Głos Narodu" — szczególną ruchliwość w składaniu wizyt urzędowych i zapowiedziach podjęcia szerokiej akcji ujawnia zarząd Związku Młodzieży Ludowej czyli „zielonych koszul".

„Po wizytach i audjencjach w Warszawie — donosi wspomniany dziennik krakowski — członkowie zarządu „zielonych koszul" składają wizyty wojewodom i starostom w terenie. Ruchliwość ta obudziła czujność konkurencyjnej organizacji, działającej na wsi, a noszącej nazwę Centralnego „Związku Młodej Wsi" („Siew"). Związek ten, w którym dominują wpływy „naprawiackie", rozporządza tygodnikiem pod tytułem „Siew Młodej Wsi" oraz miesięcznikiem pod tytułem „Przodownik Wiejski".

„Pomiędzy Zw. Młodzieży Ludowej, a Centralnym Zw. Młodzieży Wiejskiej trwa zaciekła walka konkurencyjna od dwu przeszło lat. Dotychczas był górą Centralny Zw. Młodz. Wiejskiej, który cieszy się szerokiem poparciem władz administracyjnych. Na tle walk z tym związkiem dokonało się w swoim czasie załamanie karjery politycznej b. wicemarszałka Sejmu p. Polakiewicza. Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej widzi obecnie nadchodzący renesans „zielonych koszul" i spogląda z niepokojem na przywracanie ich do łaski.

„W tej sytuacji Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej postanowił ujawnić „rzeczywistą siłę organizacyjną" Zw. Młodzieży Ludowej. Jak nas z tej strony informują, Zw. Młodzieży Ludowej posiada obecnie zaledwie około 50 kół w całem państwie, a organ tego Związku, „Polska Ludowa", ukazuje się bardzo nieregularnie z braku funduszów i czytelników. Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej twierdzi o sobie, że posiada około 5 000 kół i około 180 000 członków w całej Polsce. Władze tego Związku zapowiadają, że w najbliższym numerze „Siewu" ogłoszą dokładną listę kół organizacyjnych „zielonych koszul" celem przekonania zainteresowanych czynników o znikomości tej organizacji".

Niema co, zanosi się na ładną walkę „konkurencyjną" między dwiema „bratniemi" organizacjami.

*

Wileńskie „sanacyjne" „Słowo" uskarża się na pomijanie w administracji na terenie ziem wschodnich elementu tamtejszego:

„Polska — pisze „Słowo" — jest państwem zrastającem się z różnych dzielnic, niegdyś przemocą rozdzielonych. Chłop małopolski korzystał z polskiej powszechnej szkoły, — nasz włościanin tego nie miał.

„A jednak nasz kraj nie składa się z samych Litwinów i Białorusinów, jak to twierdziła wroga nam propaganda w 1919 r.; mamy liczną włościańską i drobnoszlachecką polską ludność.

„Trzeba, aby ta ludność uczestniczyła w posadach rządowych w przypadającym na nią procentowym stosunku. Nasz włościanin, czy szlachcic zaściankowy jest zacofany w stosunku do syna włościańskiego z Galicji, ale nie znaczy, aby był gorszym Polakiem. O nie!

„Dlaczego Litwa Kowieńska potrafiła wszystkie swe urzędy od ministra do woźnego obsadzić ludźmi miejscowymi, a dlaczego u nas już wśród posterunkowych i innych tego typu funkcjonarjuszy spotykamy ludzi przyjezdnych?"

Wileńskie pismo „sanacyjne" stwierdza dalej, że element miejscowy ma słabsze wprawdzie kwalifikacje rzeczowe, to jednak, zdaniem „Słowa", nie powinno przeszkadzać, gdyż brak lepszych kwalifikacyj tłumaczą miejscowe trudne warunki.

„Lepsze kwalifikacje, ale nie można uznać, aby lepsze kwalifikacje były wszystkiem, bo nie jest naszego ludu wina, że nie ma tych lepszych kwalifikacyj, ale to wina zaboru, niewoli, braku polskiej szkoły, to jest elementów, które zatrzeć chcemy."

Z wywodów „Słowa" widać w każdym razie, że nietylko w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku stosowane jest dziwne i niczem nieuzasadnione pomijanie żywiołu miejscowego przy obsadzaniu różnych stanowisk publicznych (o czem niedawno szerzej pisaliśmy w odniesieniu do ziem zachodnich).

Temu anormalnemu stanowi rzeczy musi być w interesie narodowym i państwowym jak najrychlej położony kres, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, gdzie wykwalifikowanego i moralnie wysoko stojącego materjału ludzkiego w tym zakresie nie brak.

Wrzesień
4
Piątek

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jeż. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narożn. Niegolewskich) 77-82, Pl. Świętokrzyski 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wildecki 66-35.

Poczt. biuro zleceń: 49-28. Dokładny czas: 55-66

Piątek	Sobota
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	
Rozalji p.	Wawrzyńca m.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI	
Rozcisławy	Włodzisława

Słońca: wschód 5.08, zachód 18.34
Długość dnia 13 godzin 26 minut
Księżyca: wschód 19.13, zachód 9.15
Faza: 3 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Klary z Matheusów Noskiewiczowej o godz. 17 z kapl. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Lekkomyślna siostra".

Teatr Nowy: Dziś — Teatr Rewji i Operetki Lwowskiej.

Komunikat meteorologiczny

Stopniowe wypełnianie się depresji, która ogarniała swym wpływem Polskę, i przesuwanie się jej ku wschodowi Rosji, oraz nasuwanie się cieplejszych mas powietrza, spychanych przez wyż, zalegający południe Europy, powodowały w całym kraju stopniowe polepszanie się pogody. W dzielnicach północno-wschodnich utrzymywało się jeszcze zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, natomiast na pozostałej części Polski było już dość pogodnie. — Usłonecznienie i spadek siły wiatru spowodowały lekki wzrost temperatury i o godz. 14 notowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, 15 st. w Zakopanem i Pińsku, 16 st. w Wilnie, Łodzi, Kielcach, Lwowie i Łucku, 17 st. w Warszawie, Gdyni i Zaleszczykach, 18 st. w Poznaniu, Toruniu, Radomiu i Przemyślu, a 19 st. w Krakowie, Cieszynie i Katowicach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 4 bm.: Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna i ciepła. Najpierw słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe lub cisza.

Do Berezy

Warszawa. (PAT). — Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi: Dnia 2 września r. b. odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj członkowie Stronnictwa Ludowego pow. bocheńskiego, woj. krakowskiego, Paweł Pagwacz, prezes koła stronnictwa w Siedlcu oraz Stanisław Apelecki z Cerkwi, za urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych Stronnictwa Ludowego oraz za działania sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznem.

Proces niedoszłego prezydenta Łodzi

Wybitny działacz PPS oskarżony o sprzeniewierzenie zarobków robotniczych

Łódź (Tel. wł.) W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł były urzędnik VI wydziału rachuby na stacji kolejowej Łódź - Fabryczna, 38-letni Jan Jerzy Golański.

Golański jest wybitnym działaczem P. P. S. na terenie Łodzi, niedoszłym prezydentem m. Łodzi z ramienia P. P. S., b. radnym, a stanowisko swe zajmował od 1918 r. Jeszcze przed ujawnieniem nadużyć, t. j. do ostatniej chwili, Golański pracował energicznie w P. P. S.

Tło nadużyć, popełnionych przez Golańskiego, przedstawia się nader ciekawie. Gdy ujawniono słynną aferę naczelnika ruchu, inż. Dąbrowskiego, w toku badań komisji natrafiono na pewne nieścisłości w dziale rachuby Golańskiego. Wykazał się on jednak dowodami i sprawa pozornie wyjaśniła się. Potem jednak, na skutek skarg niektórych pracowników sezonowych na kolei, iż Golański nie wypłacił im zarobków, badania już w roku ubiegłym wznowiono i wtedy okazało się, że Golański operował sfałszowanemi pokwitowaniami, przywłaszczył sobie pieniądze, które należały się najuboższym robotnikom, sezonowo zatrudnionym na kolei. Przeprowadzone badania wykazały brak ponad 1600 zł na szkodę robotników sezonowych.

Golański, który dorobił się znacznie, pokrył straty i na rozprawie sądowej tłumaczył się, że jeszcze w kwietniu 1935 r. skradziono mu 1700 zł i, bojąc się wydalenia z pracy oraz podejrzeń, stopniowo spłacał. W jaki sposób znalazły się sfałszowane kwity robotników, nie może wyjaśnić.

Łódź. (Tel. wł.) Na mocy wyroku, który ogłoszono wczoraj wieczorem, 38-letni Jan Jerzy Golański skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Komisja muzealna

Na ostatniem posiedzeniu wydziału wojewódzkiego dokonano wyboru członków komisji muzealnej, mającej nadzór nad muzeami poznańskiemi. W skład komisji weszli pp.: Roger Raczyński z Rogalina, obecny wiceminister rolnictwa, dr Leon Preibisz, prezes Stowarzyszenia Artystów Plastyków, artysta malarz Henryk Nostitz-Jackowski, inż. arch. Adam Ballenstaedt, prof. uniw. pozn. dr. Ludwik Sitowski i prof. Jerzy Szulczewski. (kl)

„Już po wakacjach" — w radjo

Wkraczającą w nowy rok szkolny młodzież powita Polskie Radjo 4 września o godz. 11,30 inauguracyjną audycją dla szkół p. t. „Już po wakacjach". Po serdecznem powitaniu dzieci, usłyszą one wesoły, mieszany program rozrywkowy. Każde z młodych znajdzie coś dla siebie. W ramach audycji będzie i piosenka, i wesoły djalog, i muzyka z płyt.

Młodzi radjosłuchacze niewątpliwie dobrze nastawią uszu, by usłyszeć, jak zawsze, zabawne słuchowisko Benedykta Hertza o tem, „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył".

Strajk krawców w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.). Od kilkunastu już dni ciągnie się w Krakowie strajk krawców, pracujących po domach dla sklepów hurtowniczych. Powodem są opłakane stosunki zarobkowe. Hurtownikami, odbiorcami robót, są przeważnie Żydzi.

Dotąd strajk miał przebieg spokojny, ostatnio jednak poczyna się szerzyć wśród strajkujących niepokój, a nawet teror. Na ul. Bożego Ciała grupa strajkujących krawców wywróciła wóz z gotowemi płaszczami i pocięła je nożami. Na ul. Orzeszkowej strajkujący pokłuli nożami dwóch krawców, którzy do strajku nie przystąpili. Zdarzyły się również wypadki niszczenia pracowni krawieckich.

W związku z tą akcją terorystyczną policja dokonała wśród strajkujących licznych aresztowań.

Burze nad Bałtykiem

Hel. (PAT) Kulminacyjne nasilenie huraganowej burzy na morzu polskiem minęło. Wicher wprawdzie jeszcze z szybkością 10 m na sekundę dmie z zachodu, jednak natężenie jego słabnie.

Burza trwała kilka dni. Szkód na brzegu nie wyrządziła, jedynie w głębi Kaszub miejscami połamała drzewa i pozrywała przewody elektryczne. Na półwyspie w czasie nawałnicy nastąpił dwukrotnie opad gradu.

Uroczystości w Budapeszcie

Budapeszt. (PAT). Z okazji 250-lecia wyzwolenia Budy z pod panowania Turcji odbyło się w kościele koronacyjnym nabożeństwo, celebrowane przez prymasa Węgier, w którem wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, oraz delegacje wszystkich tych krajów, których wojska brały niegdyś udział w oblężeniu Budy: polska, włoska, niemiecka, austrjacka, szwedzka i belgijska.

Śmierć 6 dzieci od pocisku artyleryjskiego

Bukareszt. (PAT.) W okolicach Petesi na polu, gdzie odbywają się ćwiczenia artyleryjskie, sześcioro dzieci zginęło od wybuchu pocisku, który usiłowały rozebrać.

Komunikat Orbisu

POCIĄG Popularny DO WILNA.

Komunikujemy, że pociąg popularny do **WILNA** odejdzie z Poznania w dniu 4 bm. nie o godz. 18,10 lecz **o godzinę wcześniej tj. o godz. 17,10. — Zbiórka** uczestników wycieczki na dworcu Głównym o godz. **16.30.**

p 3769 P. B. P. ORBIS POZNAŃ.

W Rosji zabrano Japończykom obraz Hitlera

Berlin. (PAT.) Wiadomość o odebraniu japońskiej drużynie olimpijskiej w drodze powrotnej przez Sowiety różnych upominków, zabranych z Niemiec, wywołała wielkie oburzenie w Berlinie. Między innemi odebrano radcy m. Tokio obraz Hitlera, podarowany osobiście przez kanclerza.

Odpowiedź Norwegji na notę sowiecką

Oslo. (PAT.) Rząd norweski wręczył posłowi sowieckiemu odpowiedź na démarche ZSRR. z dn. 29 sierpnia w sprawie Trockiego. Odpowiedź, ujęta jako aide-mémoire, wyraża ubolewanie z powodu formy démarche, która nie zupełnie odpowiada przyjaznym stosunkom, istniejącym między dwoma krajami. Rząd norweski odpiera zarzuty sowieckie, jakoby zlekceważył swe obowiązki w sprawie pobytu Trockiego.

Gömbös w Niemczech

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj rano przelatywał nad Wiedniem samolot, w którym premjer węgierski Gömbös udał się do Monachjum, skąd następnie wyjeżdża do pobliskiego sanatorjum. Samolot premjera węgierskiego nie lądował w Wiedniu.

SPORT

Kolarstwo

Mistrzostwo świata na torze na dystansie 100 km zdobył po emocjonującym przebiegu wyścigu w Zurychu Francuz Raynaud w czasie 1 g. 32:29.4, 2. Lacquehay (Fr) 10 m wtyle, 3. Belg Ronse 90 m wtyle, 4. Niemiec Metze 280 m wtyle. Włoch Servernini, który jeszcze na kilkanaście okrążeń przed końcem wyścigu prowadził, zajął 960 m za Ronsem piąte miejsce przed Niemcem Lohmanem, który odpadł zupełnie i ukończył bieg 2660 m za Włochem.

Tenis

Sensacyjną porażkę poniósł na turnieju międzynarodowym w Lido Niemiec Cramm. Przegrał on z Szwajcarem Ellmerem 6:3, 3:6, 1:6. U pań mistrzyni Włoch Valerio uległa niespodziewanie Niemce Zehden 10:12, 2:6.

Życie organizacyjne

Nadzwyczajne walne zebranie WKS oddział hokejowy odbędzie się dziś wieczorem o godz. 20 w lokalu przy ulicy Bukowskiej 25 (ośrodek w. f.).

JĘDRZEJ GIERTYCH

Kajakiem po Niemczech

VIII. LIST Z PODRÓŻY

15)

Cała okolica wygląda jak jeden wielki park, złożony z malowniczych, omszałych domków, ukrytych w cieniu starodrzewia i pocięty siecią drobnych, jakby dla zabawy przekopanych kanalików.

Nie spieszno nam. Zatrzymujemy się, wdajemy się w pogawędki z ludźmi. W jakiejś przydrożnej, a raczej przyrzecznej oberży kupujemy kalendarz w języku łużyckim, dobry, obfity w treść patrjotycznie łużycką, zasobny w ilustracje. Wszędzie tu rozbrzmiewa mowa łużycka.

Wreszcie domy się kończą. Wjeżdżamy w obszar łąk bezludnych.

Przejeżdżamy parę śluz, — maleńkich jak zabawki. Niektóre z nich obsługujemy sami, — przez jedną, położoną przy młynie, przepuszcza nas młynarz.

To już koniec łużyckiego obszaru etnograficznego. Możemy uporządkować wrażenia. Materjałem do nich są rozmowy z ludźmi.

Jak się okazuje, Łużyce Dolne trzymają się całkiem nieźle. Spodziewałem się zastać stan o wiele gorszy! Chłopi interesują się sprawami łużyckiemi, najwidoczniej czytują po łużycku, mają styczność z inteligencją łużycką, biorą mniejszy lub większy udział w ruchu narodowym. Skarżą się, że coraz mniej mają łużyckich pastorów. Młodzi pastorzy Łużyczanie wysyłani są przeważnie w strony niemieckie, na Łużyce przychodzą pastorzy Niemcy.

O przyszłości swojej mowy i swojego ludu mówią z pewną zaciętością: mowa nasza nie zaginie nigdy. Niektórzy niepokoją się, że ruch turystyczny i wpływ szkoły mogą czynić szczerby w młodem pokoleniu, inni protestują i twierdzą, że i młode pokolenie okaże się odporne.

Chcieliśmy nabyć dolnołużycką gazetę. Gdyśmy pytali o wskazówki, gdzieby ją nabyć można, wiedzieliśmy, że twarze mierzchną, robią się czujne i pełne udanej nieświadomości.

Gazeta nie wychodzi. Od jak dawna? — Nie wiem. Dlaczego? — Nie wiem. — Czy, dopóki wychodziła, miała powodzenie? — Nie wiem.

Dopiero jakiś młody chłop szepnął nam o tej gazecie półgłosem: „je zakazane". Jak się okazuje, jedyny tygodnik dolnołużycki został niedawno zamknięty przez władze niemieckie.

Zresztą w tem wszystkiem, cośmy od chłopów słyszeli, nie dźwięczy żadna nuta polityczna. Chłopi ci są przywiązani do swej mowy i kulturalnej odrębności, ale nie mają własnej, politycznej ideologji. W sensie politycznym uważają się z pewnością za członków wspólnoty państwowej niemieckiej, a już napewno bez zastrzeżeń opowiadają się po stronie hitleryzmu, Mimo to, mają pełne poczucie łączności plemiennej ze słowiańszczyzną. Jeden z chłopów powiedział nam (po niemiecku), że język polski a łużycki to jest tak, jak „deutsch und plattdeusch".

Cóż się z tą zagubioną w morzu niemieckiem wysepką słowiańską stanie? Jakież będą dalsze losy tego kraiku, który, jako barjerę graniczną, osłaniającą od zachodu Dolny Śląsk, wcielił ongiś Bolesław Chrobry do Polski, Bolesław Chrobry, o którym, nawiasowo mówiąc, jako o wielkim królu, pod którego panowaniem dobrze się działo Łużyczanom, dotąd się w pieśniach łużyckich zachowało wspomnienie.

Najprawdopodobniej w końcu ulegnie. Tysiącletni proces germanizacji Połabian znalazłby tym sposobem swój finał.

Ale niezbadane są wyroki historji. O niczem nigdy nie można powiedzieć, że przepadło na zawsze i nieodwołalnie. Kto wie? Może i dla Łużyczan wybije jeszcze kiedyś godzina lepszej przyszłości?

*

Po przebyciu obszarów łąkowych przybyliśmy do wsi Lipa (po niemiecku Leipe). Jest to wieś ongiś łużycka, dziś do gruntu zniemczona. Zachowały się w niej jeszcze stroje ludowe łużyckie, oraz łużyckie zwyczaje, ale zanikła mowa. Tylko kilkunastu starców zna jeszcze w Lipie język łużycki. Gdy oni umrą miejscowa gwara łużycka wygaśnie.

Lipa jest przez to ciekawa, że jest wsią o zupełnie wyspiarskiem położeniu. Tylko wodą można się do niej dostać. Żadna droga do niej nie prowadzi.

Za Lipą złapała nas gwałtowna burza, którą przeczekaliśmy, chroniąc się z kajakiem pod rozłożystą kępę wikliny. Zmokliśmy, ale za to cóż za urocze chwile przeżyliśmy po burzy! Powietrze czyste, rzeźkie, przesycone aromatem tataraku i siana. Przyroda nieruchoma, zastygła w radosnej ciszy. Sprewa, niosąc na sobie podeszczową pianę, bezszelestnie płynie wśród alei starych drzew, samotnie sterczących pośród morza łąk.

Drzewa, krzaki, tataraki nadbrzeżne i łąki są tak zielone po orzeźwiającej kąpieli, jak najmłodsza ruń trawy na wiosnę. Krople deszczowe, przezroczyste, mieniące się barwami tęczy, zwisają na każdym liściu, na każdem źdźble trawy. W smudze słońca, które wyjrzało zza chmur, śmignął zielony zimorodek, barwny motyl ptasiego rodu, „kolibri" lasów Europy.

Hej! Tak stąd niedaleko do Berlina, a taka tu pierwotna, nietknięta, nieskalana przyroda! Coprawda, nie niemiecki to kraj. Słowiański! Od Bolesława Chrobrego po dziś dzień!

Wjeżdżamy do wsi Lehde. Wieś to jeszcze dawniej i jeszcze gruntowniej zniemczona, niż Lipa.

Lehde — to Wenecja Spreewaldu. Każdy dom stoi na oddzielnej wyspie, zewsząd otoczony wodą głębokich, prawie nieruchomych kanałów. Porównanie do Wenecji nie jest doprawdy przesadne! iNema weneckiej architektury, niema weneckiego słońca (Lehde tonie w cieniu starych drzew), ogólny jednak nastrój jest uderzająco podobny.

Lehde prawie, że się zlewa z miastem Lubinowem (Lübbenau). Wysiadamy ,pakujemy kajak i idziemy na dworzec.

Za dwie godziny będziemy w Berlinie, na to, by po jednodniowym pobycie wyjechać stamtąd znowu.

Tym razem — na Ren.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Koncerty

Dziś wieczorem o godz. 8 odbędzie się w parku Wilsona koncert symfoniczny pod dyrekcją kapelmistrza Stefana Barańskiego. Z większych utworów wykonane będą: Dworzaka symfonja „Z nowego świata" i Karłowicza „Rapsodja litewska".

Następny koncert w sobotę o godzinie 17 w Ogrodzie Zoologicznym.

Obroty portu gdańskiego

Gdańsk. (ATE) Ruch statków w porcie gdańskim w miesiącu sierpniu rb. przedstawiał się jak następuje: do portu weszło 528 statków o pojemności 324 221 t. r. n. oraz wyszło 523 statków o pojemności 324 872 t. r. n. Według narodowości pierwsze miejsce zajęła bandera niemiecka, drugie szwedzka, trzecie duńska, czwarte fińska, piąte angielska.

W przywozie lipiec wykazuje 84.471,0 tonn, co w porównaniu z czerwcem — 78.199,8 tonn oznacza wzrost o 8,0 proc. W wywozie lipiec rb. wykazuje 327.551,9 tonn, co w porównaniu z czerwcem — 257.925,1 tonn oznacza wzrost o 26,9 proc. Podobnie dodatnio przedstawiają się cyfry obrotu towarowego za czas od 1 stycznia do lipca rb. w porównaniu z tymsamym okresem ubiegłego roku, gdyż w przywozie wykazują nadwyżkę o 23,5 proc., natomiast w wywozie wzrost 0,2 proc.

Dwoje dzieci spaliło się

Ostrowiec. (Tel. wł.) We wtorek wybuchł pożar we wsi Sarnówku powiatu opatowskiego. Pastwą płomieni padło 8 domów mieszkalnych, 4 stodoły i 3 krowy. W płomieniach zginęło dwoje dzieci w wieku 6 i 9 lat. Straty obliczają na około 30 tysięcy złotych.

Groźba strajku w górnictwie walijskiem

Londyn. (PAT). Konflikt w kopalniach węgla w południowej Walji znacznie się zaostrzył. W kopalni Bedwas 800 górników rozpoczęło strajk okupacyjny, zatrzymując w kopalni jednego z dyrektorów. Organizacje górnicze zapowiedziały, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów, rozpocznie się w poniedziałek strajk generalny, obejmujący 123 000 górników. Strajk wybuchł na podłożu politycznem. Mianowicie górnicy domagają się całkowitej swobody należenia do tych czy innych organizacyj zawodowych, czemu kategorycznie sprzeciwiają się przedsiębiorcy.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"

Proces apelacyjny o zajścia w Szetlewku

W sądzie apelacyjnym w Poznaniu toczył się wczoraj proces przeciwko 28 narodowcom, mieszkańcom pow. konińskiego, oskarżonym o udział w zajściach, które miały miejsce w Szetlewku w dniu 7 lutego rb. Sąd okręgowy w Kaliszu skazał ich na kary od 2 miesięcy aresztu do 2 lat więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej obrońcy oskarżonych wnieśli o przesłuchanie całego szeregu świadków, mieszkańców Szetlewka na okoliczności, w jakiej mierze oskarżeni brali udział w zajściach. Wniosek ten został przez sąd odrzucony. Po przemówieniu obrońców, adwokatów dr. Stanisława Celichowskiego i Eborowicza z Poznania oraz Sulimirskiego z Kalisza, sąd wydał wyrok zatwierdzający orzeczenie pierwszej instancji.

O zajścia przeciwżydowskie w Truskolasach

Wyrok w procesie 33 narodowców

Częstochowa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem sąd okręgowy w Częstochowie (wydz. zam.) ogłosił wyrok w sprawie 33 narodwców, o skarżonych o zajścia przeciwżydowskie w Truskolasach.

Sąd uznał 28 nardoowców winnymi udziału w zbiegowisku, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osoby funkcjonarjuszów policyjnych oraz na osoby i mienie kupców żydowskich i za to na podstawie art. 163 k. k. skazał 27 narodowców na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem odbytej już kary i zawieszeniem pozostałej części kary na lat 2, bądź niektórym na lat 3.

Na 6 miesięcy więzienia zostali skazani młodzi bezrobotni robotnicy rolni: J. Bogus, J. Paruzel, Wł. Drążek, P. Jędrysiak, J. Cierpiał, Wł. Jelonek, P. Kulej, A. Blukacz, A. Chyra, Wł. Chyra, P. Parkitny, Wł. Jarząbek, A. Mizera, P. Praszczyk, J. Bryła, Wł. Kłobusiński, J. Paruzel, P. Pilarz, A. Imiełowski, Bronisława Patykówna, St. Kubat, A. Francuk, I. Hała, A. Kozyra, St. Zawada i Władysław Kotarski.

Najsurowiej został skazany Bronisław Kała — na 8 miesięcy więzienia za rzucanie kamieniami na policję.

Uniewinnieni zostali 4 narodowcy: Franciszek Antojczak, Marjanna Cierpiał, Józef Parkitny i Władysław Kozyra.

Sąd wydzielił sprawę osk. Józefa Gworysa — wobec niestawienia się jego na rozprawę sądową.

Sąd pozostawił bez rozpoznania powództwo cywilne, wniesione przez Żydów.

Pożar fabryki w Łodzi

Straty wynoszą 200 tys. zł — 200 robotników utraciło pracę

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych w fabryce żydowskiej Braci Geyer przy ul. Zgierskiej 96 wybuchł groźny pożar.

Fabryka na oddziałach wykończalni, farbiarni i suszarni była czynna i pracowało około 200 ludzi. Robotnicy, wobec niesłychanie gwałtownego rozszerzenia się ognia, musieli uciekać z fabryki w ubraniach robotniczych. Jeden z robotników, 66-letni Soczyński (Małopolska 4) w zamieszaniu wpadł pod auto strażackie i odniósł ciężkie obrażenia.

Wskutek groźby przerzucenia się ognia usunięto mieszkańców z domu przy ulicy Zgierskiej 94. Fabryka wraz z urządzeniem spłonęła doszczętnie. Straty obliczane są na 200 tys. złotych. 200 robotników pozostało bez pracy.

Przypuszczalną przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Dochodzenia w toku.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Mały król". Rzecz dzieje się w Kalgarji w roku 1912. Przypuszczalnie przedwojenną datę dorobiono jednak specjalnie na Europę. Amerykanie nie popełniliby takiego anachronizmu, aby Dillingera uznać za nieboszczyka już przed wojną. Prawdopodobniejsze jest, że stosunki w Europie w dobie obecnej wyobrażają sobie tak, jak to przedstawili w filmie. Amerykański pułkownik zostaje zaangażowany przez partję narodową do wykradzenia króla na pewien czas, aby odebrać monarchistom ochronną tarczę, za którą ukrywają swe niecne postępki. Małemu królowi bardzo się to porwanie podoba; jest bardzo rad, że ma okazję przeżycia kilku niebezpiecznych przygód.

Od filmów awanturniczych nie wymaga się wielkiej sensowności. Grunt, żeby akcja była frapująca, pełna emocjonujących scen i denerwujących sytuacyj. Tym wymaganiom „Mały król" odpowiada w zupełności. Bohaterowie przeżywają fantastyczne, bohaterskie przygody, które widza trzymają cały czas w zainteresowaniu. Ani się człowiek spostrzeże, jak przelecą dwie godziny. Do roli awanturniczego pułkownika wymarzonym aktorem jest Wiktor Mc Laglen. Bardzo miły jest w roli chłopięcego króla mały Freddie Bartholomew.

W nadprogramie — dobra kronika FAT-a. (ver)

Krótkie informacje gospodarcze

— Z inicjatywy konsula honorowego i przy poparciu poselstwa R. P., powstało w Jakohamie japońsko-polskie stowarzyszenie handlowe, którego zadaniem jest popieranie współpracy gospodarczej pomiędzy obu krajami.

— Import towarów rybnych w lipcu przez Gdynię wyniósł 2.474 tonny, co stanowi trzykrotny wzrost zarówno w stosunku do czerwca b. r., jak i lipca r. ub.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 września 1936.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.68	89.86	89.50
Berlin		213,98	212.92
Gdańsk		100.20	99,80
Holandja	360.80	361.52	360 08
Kopenhaga	—,—	119.69	119,11
Londyn	26,76	26,83	26,69
Nowy Jork		5,32½	5,30
Nowy Jork kabel	5,31½	5.32¾	5 30¼
Oslo	—,—	134,73	134,07
Paryż	34.98½	35.05½	34.91½
Praga	21,96	22,00	21,92
Sztokholm	137,95	138,28	137,62
Szwajcarja	173.20	173.54	172.86
Wiedeń	—,—	99.20	98,80
Włochy		42,—	41,80
Helsingfors		11,83	11,77
Montreal	=,=	5,31½	5,29

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.86	89.43
Dolary amer.	5.32	5.29
Dolary kanad.	5.31	5.28
Floreny holenderskie	361.52	359.80
Franki francuskie	35.05½	34.89½
Franki szwajcarskie	173.54	172.70
Funty angielskie	26,83	26,67
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	20,10	19,70
Korony duńskie	119,69	118,85
Korony norweskie	134,73	133,75
Korony szwedzkie	138,28	137,30
Liry włoskie	36,50	34,50
Marki fińskie	11,83	11,60
Marki niemieckie	138,—	133,—
Szylingi austrj.	99,—	98,—
Marki niem. srebrne	149,—	144,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwest. I em.	63,—
3% poż. inwest. II em.	61,75
5% poż. kolejowa	45,50
4% poż. premj. dol.	46,75
7% poż. stabiliz.	49,50
4½% listy zast. ziem.	45,—
5% listy zast. Warszawy nowe	52,50
5% listy zast. Łodzi nowe	46,75

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocna.

Akcje w złocie:

Bank Polski	97,50
Modrzejów	6,15
Starachowice	33,25

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni pwszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
śródmieście sprzedam, dochód 21 000, wpłata 150 tysięcy, reszta hipoteka amortyzacyjna. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 391

Kupię
dom niewykończony. Wilda, — Dębiec. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 230

Świetna lokata kapitału!
Tereny podmiejskie 55.600 m², nadaj. się do parcelacji sprzedam natychmiast; cena 0,80 zł za 1 m². Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 86 312

Kamienicę
komfortową, wolną od stempli, dochód 11 000, wpłaty 78 000.— przejęcie amortyzacji sprzedam. Oferty tylko reflektantów Kurjer Poznański zdg 86 592

Dom
wpłata 9—10000 Poznaniu kupię. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 480

7. SPRZEDAŻE

Kolonjalkę
mieszkaniem. Adres Kurjer Poznański zdg 86 556

Gorzelnia
oddzielnie maszyny sprzedam. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 86 211

Sieczkarka
bebnowa „Kriesel" 5 noży 15" sprzedam tanio. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 436.

Kawiarnia - Cukiernia
przy głównej ulicy Poznania z pełnym wyszynkiem do sprzedania. Zgł. Kurjer Pozn. zdg 86 427

Kurtkę
skórzaną damską. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 250

Aparat
fotograficzny 24×30 kompletny, do zdjęć grupowych i powiększenia korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 200

13. SZUKA MIESZK.

2
lub 3 pokoje kuchnią Jeżycach Adres Kurjer Poznański zdg 86 183

17. LOKALE

Duży
skład z piwnicą. Poznań, Pocztowa 16. zdg 86 309

23. ROZMAITE

Futra
wykonuje, przerabiam, uskuteczniam wszelkie modernizacje fachowo, solidnie. Mikołajczak — Ratajczaka 33. zdr 85 597

Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje tylko Poznań, Podgórna 13 mieszkanie 10 front. p 3771

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Wdowa
45 lat przyjmie posadę do wszystkiego u starszego pana od 1 października. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 86 270

Gosposia
samodzielna z gotowaniem, zdrowa i czysta, 12-letniem świadectwem poszukuje posady od 15 września w dobrym domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 547

Kucharka
uczciwa szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 180

Do
wszystkiego poszukuje posady od zaraz lub 15-go. Dobre świadectwa. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 485

b) Inni

Narodowiec
Wielkopolanin — były obrońca ojczyzny — ochotnik — pracownik umysłowy, w krytycznem położeniu z powodu bezrobocia — nawskroś uczciwy, szuka jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 86 567.

Bankowiec
młody, praktyką, wyższem wykształceniem szuka jakiejkolwiek posady, chętnie prowincji. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 86 267

Urzędnik
P. K. P. zwolniony mimo nienagannej służby z powodu swoich narodowych przekonań politycznych szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 163

Wdowa
inteligentna, lat średnich, emerytka zajmie się gospodarstwem samodzielnie lub jako opiekunka towarzyszka — za utrzymanie Oferty Kurjer Poznański zdg 86 515

Szofer
szuka jakiejkolwiek posady za małem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 448

Panienka
sierota miła, uczciwa, lat 17 szuka posady do Cukierni, składu pieczywa lub podobne. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 210

Panienka
poszukuje posady do biura jako uczenica. Oferty Kurjer Pozn. zdg 86 219

Krawcowa
dziennie 1.25, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 86 311

29. ROZRYWKA

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy meskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.